

tery. Ogniem dział różnego kalibru Austriacy stworzyli gigantyczny orkan. Działa austriackie ziały ogniem ku linii szerokiej zaledwie na czterdzieści kilometrów i łomotały w ten sposób we wrota Włoch. Była to trwoga wywołująca, bezlitosna robota. Na podobieństwo gradu spadały pociski tak gęsto i tak straszliwie na ziemię, iż włoskie rowy strzeleckie zniknęły. Nawet kamień z nich nie pozostał.

Tego dnia niezapomnianego wszelkiego rodzaju działa, od małych górskich armat, aż do dział największego kalibru, siały śmierć i zniszczenie. — Na Alti Paiani, pomiędzy Asiago i Costa Alta pod Folgnotą i Roveretto pracowały młóźnie austriackie z okropnym wprost wynikiem. Następnie w gęstych masach ruszyła piechota. — Słychać było oficerskie słowa komendy, aż wreszcie wszystko to stopiło się w jeden chaos na linii ognia. Na polach śniegowych rozpoczęła się okrutna walka. O rowach strzeleckich nie było już mowy. Ogluszeni strasliwym koncertem walczyli włoscy strzelcy alpejscy z przeważającym wrogiem i musieli uleść przewadze. — Nadeszła noc, nie przynosząc jednak spokoju. W białe płaszcze odziana zwróciła piechota austriacka, przy nieustannym grzmocie swej artylerii, ataki na nasze z trudem walczące oddziały.

Ten sam dziennik włoski podaje inne szczegóły o równie strasznym skutku działania artylerii austriackiej i o zaciętości walk na włoskim froncie. Przedewszystkiem przyznaje, że „przygotowania wojenne po stronie austriackiej, prowadzone od dwóch miesięcy, wydały owoce, których skutek okazał się niezwykle.



Z gospodarki austriackiej w Królestwie Polskim: Pożegnanie radcy budownictwa, inżyniera Ksawerego Pietraszkiewicza (X) w Piotrkowie.



Obiad oficerów austriackich w pałacu Puccinich w Roveretto.



Z włoskiego frontu:

Oficerowie austriaccy przed kawiarnią w Roveretto



Z gospodarki austriackiej w Królestwie Polskim: Budowa drogi Gorzkowice-Radomsk.

Piekielnemu ogniu artylerii austriackiej nic nie mogło się oprzeć. Wszystkie pozycje zostały zryte pociskami. Wierzchołki gór i zbocza zmieniły swoje kształty. — Dopiero po najstaranniejszym przygotowaniu artyleryjskiem szła piechota austriacka do szturm.

Zapowiedzieli szturm jeneralny na drugi dzień, o godzinie szóstej wieczorem. Zapowiedź ta sprawdziła się. Przez dwanaście godzin szalał orkan pocisków austriackich. Wszystkie osłony zostały zburzone. Nie istniały już żadne rowy.

Dopiero wówczas ruszyła piechota austriacka w gęstych masach. Nic nie powstrzymało jej pędu — żadne straty. Wszelkie luki wypełniały się natychmiast rezerwami.

Kilka razy odrzucona piechota austriacka szła ponownie do szturm.

Śmierć na polu chwały.

Gigantyczne iście zmagania się przeciwników na polu walki, trwające już prawie dwa lata, pociągają też za sobą i liczne ofiary. Wiele rodzin, które wysłały swych ojców i synów w bój, okryła ciężką żałobą, w tem jednak nieszczęściu pociesza je przeświadczenie, że umrzeć z nas każdy musi, a śmierć na polu chwały już starożytni uważali za zaszczytną i nieraz prozą i wierszem opiewali bohaterskie czyny wojowników, którzy padli w obronie swej